

Kazimiera Janczy

**Odkryta  
na jurajskiej skale**

Kazimiera Janczy

## **Odkryta na jurajskiej skale**

Klucze 2013

Słowa podziękowania dla sponsorów, którzy przyczynili się do wydania tomiku „Odkryta na jurajskiej skale”: Urzędowi Gminy Klucze, Gminnej Bibliotece Publicznej w Kluczach, Polskiemu Stowarzyszeniu Flisaków Pienińskich w Sromowcach Wyżnych i Pani Elżbiecie Włoch z Klucz.

**Projekt okładki**

Katarzyna Smętek

**Skład, łamanie i przygotowanie do druku**

Zbigniew Cholewa

**Korekta**

Magdalena Klimek

ISBN: 978-83-937145-0-6

Copyright by Klucze Poligrafii, 2013

Klucze Poligrafii

32-310 Klucze, ul. Zawierciańska 4/11

[www.kluczepoligrafii.pl](http://www.kluczepoligrafii.pl)

Przedruk, kopiowanie lub powielanie w jakiegokolwiek formie, w części lub całości, bez pisemnej zgody Wydawcy jest zabronione.

## Spis treści

Kilim.....	4
Korzenie.....	5
Zielony Staw.....	6
Pustynia Błędowska.....	7
Pożegnanie z Jurą.....	8
Czemu.....	9
Obietnica.....	10
Twoje rączki.....	11
W maju.....	12
Spotkanie.....	13
Do Przyjaciela.....	14
Do Matki.....	15
Moja.....	16
Bez Ciebie smutno.....	17
Późno.....	18
Wiara Nadzieja Miłość.....	19
W żebraczej torbie.....	20

## Kilim

z kolorowej przędzy wełnianej  
utkam kilim czarodziejski  
dzieje mej wioski kochanej  
zapomniany jej czar nieziemski

utkam niebo w błękicie  
ptaki lecące wysoko  
smreki u góry na szczycie  
klaniające się obłokom

białe anioły pieścić będą  
barwne skrzydła motyli  
dzieci idące do szkoły  
starą chatę co się chyli

i pieśni polecą pastusze  
wysoko w niebiańskie przestworza  
wałce zielonej dam duszę  
złotem obsypię łąn zboża

jeszcze pachnącą macierzankę  
i wianek uwiję z bławatka  
do domu wracającą Jankę  
w sukience z polnego bratka

kilim ten wszędzie zabiorę  
gdziekolwiek będę na świecie  
niech oczy stęsknione w porę  
spojrzeniem na kilim wyleczę

## Korzenie

tu - moja ziemia niebu się kloni  
tu - moja ziemia nieba dotyka  
w białej sukience z mgieł ażurowych  
korale jarzębin unosi w swej dłoni

z tamtego wierchu co nieba dotyka  
drzewa wkładają swoje ręce drżące  
w wodach jeziora szukają księżycy  
i miodem pachnie przekwitła gryka

ot - stara grusza na miedzy przysiadła  
z rojem pszczoł miodnych idzie w pogwarki  
innego nieba ...nam tu nie trzeba  
tu nektarowy deszcz pada

tutaj się lany zboża kołyszą  
tutaj zefiry chodzą na tańce  
deszczowe chmury niosą planetnicy  
i świerszcze grają wieczorną ciszą

tu pieśnią dzwoni kościelna wieża  
głowę swą chyli mądra gaździna  
Aniołem Pańskim usta szeptają  
pod krzyżem pachnie jedlina świeża

dlatego ziemio - sądecka moja  
wy szumne lasy błękitne nieba  
różowe kwiaty gruszy jabłoni  
niebieskie chabry żółte kaczerńce  
pod każdym niebem szukać was będę  
pod innym niebem - wciąż będę nie swoja

## Zielony Staw

kiedy wieczorem usiądę u wody  
powiew wiatru czesze moje włosy  
dusza ma płynić w wodę po klejnoty  
z alg uplecione koronkowe stroje

z siateczki skrzydeł ważki zielonej  
utkam firankę jak z mgiełki  
z mokrej trawy świeżo skoszonej  
zwiążę ozdobne supelki

zasłonę spuszczę w mej okiennicy  
niech wieczór czyni swe czary  
niech wyjdą strzygi więdźmy pokutnicy  
i niech się ułożą w pary

bal to nad bale w świetle księżycy  
muzycy grają kankana  
na swojej lutni gra pajęczycy  
a świerszcz na skrzypcach – do rana

aż bladym świtem okoli zorza  
zielony wieniec kładąc na skroni  
liściami zadzwoni przydrożna łoża  
i wszyscy zasną w zielonej toni

## Pustynia Błędowska

kiwa ostaniec siwą głową  
 kiwa ostaniec w noc wrześnieową  
 kiwa i pojąć nie może  
 dlaczego nad Czubatką

Wielki Wóz gwiezdne koła zaprzęga

i nie wie diabeł jak wozic piasek  
 kiedy tak szybko rośnie laszek  
 kiedy tamto co w worku dzwigał  
 wiatr swoim biczem wyśmigał

piasku na pustyni tak mało

i nie ma wozu ni kobyłki  
 i nie ma wina baryłki  
 niżej na łące nikt nie pasie  
 już nie gra kapela Jasie

rozmyśla diabeł nad stawem

sprowadzę buldożer wielki  
 niech wyrwie korzonek wszelki  
 swe plany snuje nocą  
 wody się w stawach złocą

zbyt dużo się tutaj marnuje

trawa zielona pod Czubatką  
 jakąż – by było to gratką  
 gdyby tu wielbłądy chodziły  
 w Zielonym Stawie wodę piły

a nocą – księżyc niech kozy pasie  
 wtedy nam zagra kapela Jasie

legendom nie wolno umierać



## Pożegnanie z Jura

*Moim Dzieciom*

przynajmniej przez rok a może i dłużej  
rozczochrane buki moich dzieci nie zobaczą

dziś po Jurze chodzi tylko wiatr  
i tuli nagie głowy skał – jak matki serca  
stęsknione z żalu

czy przestanę płakać  
czy wiatr zdoła moją żalność utulić

## Czemu

*moim – na emigracji*

czemu nie ulecę w przestrzeń?  
stoję odkryta na jurajskiej skale  
targa mną wiatr  
dołem motyl – odfrunął

a niczym niepokojony niepokój – pozostał

obok usiadł nieznany  
skinął głową na dzień dobry

mojej duszy nie zabrał motyl  
na barwne skrzydła nie powiódł do raju  
tęsknota porysowała mnie jak muszelki skalę  
nie pokonam jej

próbuję obłaskawić

## Obietnica

*w wigilię dla Ismięgo*

kiedy tu będziesz zimę ci pokażę  
serduszek małeńkie cudami zarażę  
słoneczko promyczkiem śnieżynkę ozłoci  
i mróz namaluje biały liść paproci

zima – panna młoda swój welon rozwiała  
posypała bielą i mrozem powiała  
każdą gałązeczkę i źdźbło oszroniła  
tysiące szpileczek do nich przyczepiła

po naszym niebie w zimowe miesiące  
wiatr przegania chmurek różnych tysiące  
pędzi wiatr szalone ciemne granatowe  
ciężkie ołowiane do pracy gotowe

to znów są błękitne wysoko na niebie  
patrzą na sarenkę która w śniegu grzebie  
małemu ptaszęciu co w przestworzach znika  
dzieci ziaren rzucają do jego karmnika

słychać gdzieś na górze dzieci pokrzykują  
w śniegowym puchu chętnie baraszkują  
ktoś na śniegu odbił orła skrzydlatego  
będzie trzymał wartę do rana białego

taki prezent babcia Ismiemu daje  
niech zabierze w dalekie ciepłe kraje  
to wszystko obwiążę niebieską wstążeczką  
i do snu położę pod twą poduszczką

niech się tobie przyśnią śniegowe gwiazdki  
tak wygląda zima w ojczyźnie matki

## Twoje rączki

Martusi

w twych maleńkich rączkach  
mieści się świat cały  
zasuszony listek  
koraliczek mały  
niebieski ołówek  
kolorowe szkiełko  
z pustyni kamyczek  
barwne świecidelko  
kartonik po kremie  
wstążeczka do włosów  
guma balonowa  
gałązeczka wrzosów

na nic zabawki przez bliskich kupione  
stoją gdzieś na półkach w kufrach pogubione  
a ty...  
swoje rączki pełne masz roboty  
motyłom budujesz potajemne grotty

## **W maju**

*mojemu mężowi*

jak ptaki  
moja wolność krąży nad ziemią  
pachnie mlecz – odpoczywam

pod parasolem  
bezpieczna schowana  
marzę

TY  
musisz dla mnie wyteńczyć ramiona  
wiatry pochwycić deszcze zaklinać  
jak wtedy gdy miałeś dwadzieścia lat

## Spotkanie

w cichym zakątku ogrodu  
gdzie świerszcze nocą grają  
przy krzakach starego głogu  
gdzie gwiazdy nocą spadają

jest nasza ławka ukryta  
wplątana w gałązki wina  
płonie blaskiem księżyca  
i płonę ja - twoja dziewczyna

w pieszczotach twoich... płynę  
nieb gwiazdnych widzę tysiące  
me ciało zlewają rosy  
i wszystko we mnie mdlejące

otwieram oczy - olśniona  
gdy gwiazda z nieba spada  
w myślach wymawiam życzenie

spełniam marzenia - powiada

## Do Przyjaciela

*dla Mariana Łitawy*

jesteś dla mnie bardzo ważny  
z twoich oczu  
płynie święty spokój  
- rzeką

starym Popradem niosącym  
wciąż młodą wodę  
przysiadając przy brzegu  
odpoczęłam

i pełna siły idę dalej

## Do Matki

nie dawaj mi matko krzyża  
na drogę  
nie każ go nieść

ja -  
tego krzyża unieść nie mogę  
cyrenejczyków nie widać

nie każ mi matko na krzyżu  
umierać  
moja ofiara na nic się zda

już nieraz na nim człowiek konał

przygotuj dla mnie kartkę papieru  
ołówek kredkę atlas pełny map  
drogę odnajdę wiersz napiszę tobie  
polecę do gwiazd

nie martw się matko - tam nie będzie źle



## Moja

pani jabłonna  
w kwitnącym sadzie  
rozdawałaś uśmiechy

latem z warkoczem splecionym w kłos  
znosiłaś trudy żniwnego lata  
wstawiałaś przed kogutem

jesienią w granatowym sadzie  
smażyłaś dymem pachnące powidła

zimą grzał nas ogień z pieca  
lałaś warzone mleko w garnuszki

wczoraj odeszłaś - razem z Tobą  
Twoje szczodre ręce  
a nam  
zabrakło czasu by powiedzieć...

przepraszamy Ciebie Mamo

my - dzieci Twoje

## **Bez Ciebie smutno**

*po śmierci Asi Deptalskiej*

o losie okrutny – podstępna matrono  
łzami ludzki mi poisz swoje oczy  
kiedy żalność toczy pałacę berwiono...

teraz – wieczności bije – serce twoje młode

jesteś dla mnie gwiazdą  
wysoko na niebie  
matce bratu rodzinie znajomym

wierzę  
że kiedy będę w potrzebie  
rozpalisz gwiazdę nad moim balkonem

i pozdrów ojca od matki

## Późno

*po stracie Fatimy*

już dwudziesta czwarta  
siedzę samotna – płaczę

tęsknię Fatimo

miałam przylecieć na wiosnę  
a ty...  
odeszłaś jesienią  
jakby ciebie to nie obchodziło  
nie wypita herbata  
nie wypite piwo  
kabanosami cię nie poczęstowałam

dzieciom moim smutno

Ismael pyta czy zadzwonisz do niego  
„bo TAM najlepsze telefony”

## Wiara Nadzieja Miłość

dokąd idę – komu niosę miłość?

dryfuję sama jak skorupka na fali  
której słona woda wypłukuje wnętrze  
z życiodajnego ziarna

ot...

stoję taka jałowa  
obdarta  
z wiary z nadziei z miłości

przez wątłe ciało  
przelewa się nowa fala...

– warto próbować?  
do słońca unosić – zziębnięte ramiona  
by znów mnie rozgrzewało?

znów próbuję odnaleźć  
miłość nadzieję i wiarę

## W żebraczej torbie

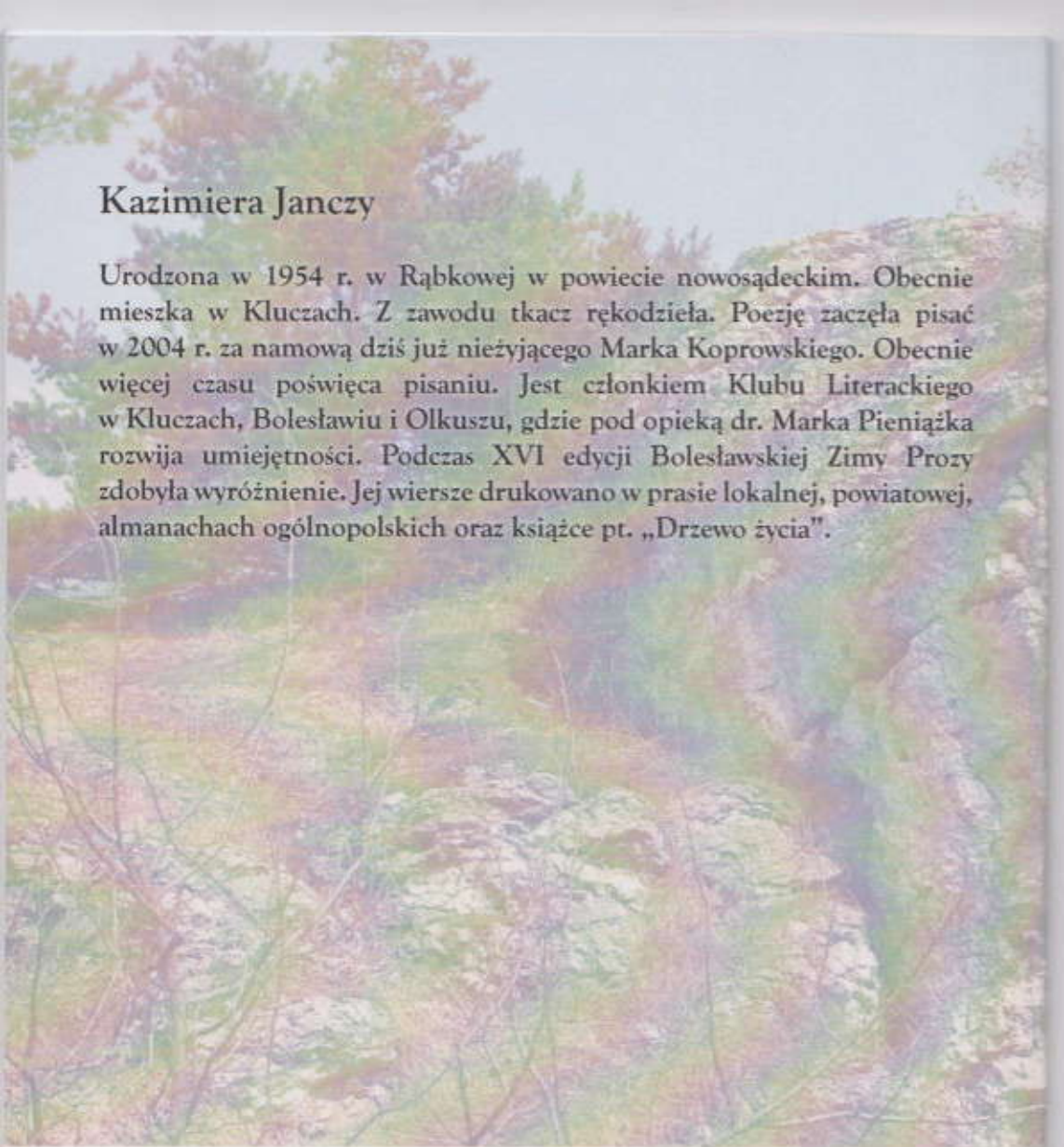
w żebraczej torbie niosę swój los  
co dzień  
odrywam swój kawałek szczęścia

czasem – jak kot  
spadam na cztery łapy

a czasem los  
wymierza mi cios – nawet  
nie wiem z której strony

moja torba  
prawdziwy sezam  
poplątanych strat – rad  
i nadziei

ile mogę unieść?



## Kazimiera Janczy

Urodzona w 1954 r. w Rąbkowej w powiecie nowosądeckim. Obecnie mieszka w Kluczach. Z zawodu tkacz rękodzieła. Poezję zaczęła pisać w 2004 r. za namową dziś już nieżyjącego Marka Koprowskiego. Obecnie więcej czasu poświęca pisaniu. Jest członkiem Klubu Literackiego w Kluczach, Bolesławiu i Olkuzi, gdzie pod opieką dr. Marka Pieniżka rozwija umiejętności. Podczas XVI edycji Bolesławskiej Zimy Prozy zdobyła wyróżnienie. Jej wiersze drukowano w prasie lokalnej, powiatowej, almanachach ogólnopolskich oraz książce pt. „Drzewo życia”.

---

Koło Literackie „Strofy” działające przy Gminnej Bibliotece Publicznej  
w Kluczach

ISBN 978-83-937145-0-6